

KAROL JONCA (Wrocław)

## **Spory wokół doktryny prawa naturalnego w okresie powstawania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (1989–1997)**

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona 2 kwietnia 1997 r. przez Zgromadzenie Narodowe – licząca po poprawkach wniesionych przez prezydenta RP 243 artykuły – rodziła się w długim procesie w latach 1989-1997 wśród polemik politycznych wokół zasięgu reform ustrojowych. Do chwili jej uchwalenia i przyjęcia w drodze referendum konstytucyjnego w dniu 25 maja 1997 r. na system norm konstytucyjnych składały się przepisy tzw. „małej konstytucji” (z 17 października 1992 r.) oraz niezmiernie ważna ustawa konstytucyjna z 23 kwietnia 1992 r., ustalająca tryb przygotowania i uchwalenia konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 67 poz. 336). Wcześniejsza ustawa o zmianie konstytucji z dnia 29 grudnia 1989 r. (Dz. U. Nr 75 poz. 444) umożliwiła tworzenie partii politycznych na zasadach dobrowolności i równości obywateli RP „w celu wpływania metodami demokratycznymi na kształtowanie polityki państwa” (art. 4). Gwarantowany w tej ustawie pluralizm polityczny zastąpił wcześniejsze postanowienia konstytucyjne o roli PZPR jako przewodniej sile politycznej społeczeństwa w procesie budownictwa socjalistycznego w Polsce, nadto postanowienia o „stronnictwach sojusznicznych” i „Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego”. Istotne było zastąpienie dotychczasowej urzędowej nazwy państwa „Polska Rzeczpospolita Ludowa” nowym terminem „Rzeczpospolita Polska” jako „demokratycznego państwa prawnego” realizującego zasady sprawiedliwości społecznej. Dynamika przemian rozpoczętych 4 czerwca 1989 r. napotkała na niemoc rozdrobionego politycznie Sejmu pochodzącego z wyborów kontraktowych i spowolnienie prac konstytucyjnych. 23 kwietnia 1992 r. przyjęto wyżej wspomnianą ustawę o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji tj. pół roku po wyborach parlamentarnych z 27 października 1991 r., ale zbyt wolno potoczyły się odtąd prace Komisji Konstytucyjnej. Komisja zdołała tylko zebrać

postulaty i projekty partyjne, gdy niespodziewanie w czerwcu 1993 r. prezydent Lech Wałęsa rozwiązał parlament. Roman Graczyk dostrzegł, że „wojna na górze” stanowiąca polityczny instrument Lecha Wałęsy odbiła się na życiu politycznym kraju<sup>1</sup>. Ustawa konstytucyjna z 23 kwietnia 1992 r. powierzyła szczególne zadanie Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego (46 posłów i 10 senatorów), by na podstawie przedłożonych jej inicjatyw i projektów konstytucyjnych wypracować jednolity tekst projektu konstytucji. Innymi słowy Komisji Konstytucyjnej, zatem jak pisał Andrzej Gwizdź, „grupom złożonym z nie mniej niż 56 członków Zgromadzenia Narodowego oraz Prezydentowi Rzeczypospolitej”, przysługiwało prawo inicjatywy ustawodawczej<sup>2</sup>.

W wyborach parlamentarnych z 19 września 1993 r. spektakularne zwycięstwo odniosły siły lewicy demokratycznej. Tym siłom zarzucano ze strony opozycji solidarnościowej brak moralnego prawa do uchwalenia konstytucji, która przecież miała ustanowić nowe fundamenty ustrojowe. By podważyć ten zarzut nowy parlament zaprosił do kontynuowania prac nad konstytucją opozycję parlamentarną i pozaparlamentarną. Podstawy do dalszych prac stwarzała nowela z 22 kwietnia 1994 r. do ustawy o trybie przygotowania i uchwalenia konstytucji (Dz. U. z 1994 r. Nr 61 poz. 251), która w sposób istotny rozszerzyła krąg podmiotów upoważnionych do wystąpienia z inicjatywą ustrojodawczą o grupy osób zainteresowanych inicjatywą, liczących co najmniej 500 tysięcy obywateli. Z prawa inicjatywy skorzystał NSZZ „Solidarność”. Ustawy konstytucyjne z 23 kwietnia 1992 r. i 22 kwietnia 1994 r. łamiące dotychczasowy monopol jednej przewodniej siły politycznej społeczeństwa, stwarzały zatem możliwość przedłożenia inicjatyw i projektów konstytucji Zgromadzeniu Narodowemu nie tylko świeżo powstałym ugrupowaniom politycznym, ale i masom obywateli. Po nich można było spodziewać się ożywienia debaty konstytucyjnej i sięgnięcia w jej toku do historycznych odwołań, do refleksji nad polskimi tradycjami i doświadczeniami ustrojowymi. Debaty konstytucyjne obok niezmiernie istotnych problemów podstaw ustrojowych państwa nie mogły pominąć koncepcji praw człowieka, godności człowieka jako podstawy katalogu praw i wolności jednostki, wolności sumienia itd., co wymagało wyjścia poza dogmatykę prawniczą i teorię prawa oraz sięgnięcia po nowoczesne koncepcje we współczesnych nurtach filozofii prawa<sup>3</sup>. Nieodzowność filozoficzno-prawnych koncepcji i rozstrzygnięć była tym bardziej istotna, że koncepcje te legły u podstaw w powojennej mię-

---

<sup>1</sup> R. Graczyk, *Konstytucja dla Polski. Tradycja, doświadczenia, spory*, Kraków 1997, s. 142.

<sup>2</sup> *Wprowadzenie A. Gwizdźa do Konstytucja RP i inne teksty prawne. Teksty jednolite*, wyd. C.H. Beck, Warszawa 1997, s. IX.

<sup>3</sup> M. Piechowiak, *Pojęcie praw człowieka*, w: *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, Warszawa 1997, s. 8.

dzynarodowej ochronie praw człowieka doświadczonych okrucieństwami II wojny światowej i niesprawiedliwościami narzuconymi przez reżimy autorytarne. Prawa człowieka zawarte w prawie międzynarodowym, m.in. w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (1948 r.), Międzynarodowych paktach praw człowieka (1966 r.) i w końcowych dokumentach Światowej Konferencji Praw Człowieka (Deklaracji Wiedeńskiej z 1993 r.) zyskały aprobatę poza prawem międzynarodowym, w nurtach doktryn etycznych, religijnych, polityce i w różnych kręgach kulturalnych.

Rozległe perspektywy dla debat utworzyły się zatem przed Komisją Konstytucyjną, której organizację i tryb działania określiło Zgromadzenie Narodowe w połowie 1992 r. Komisja Konstytucyjna powołała z kolei sześć stałych podkomisji: Redakcyjną i Zagadnień Ogólnych, Podstaw Ustroju politycznego i Społeczno-Gospodarczego, Systemu Źródeł Prawa, Organów Władzy Ustawodawczej, Wykonawczej i Samorządu Terytorialnego, Instytucji Ochrony Prawa i Organów Wymiaru Sprawiedliwości oraz Praw i Obowiązków Obywatelskich. Pierwsze prace zaowocowały kilkoma projektami konstytucji, które zostały jednak przerwane przedterminowym rozwiązaniem Sejmu i Senatu. Pierwsze czytanie projektów przygotowanych przez nowo wybraną Komisję Konstytucyjną odbyło się dopiero na plenarnych posiedzeniach Zgromadzenia Narodowego w dniach 23 i 24 września 1994 r.<sup>4</sup> Nowa komisja konstytucyjna pracująca od wiosny 1994 r. rozpatrywała kilka zasadniczych projektów. W tym miejscu przypomnimy tylko najważniejsze projekty:

1) Projekt komisji Bronisława Geremka akcentujący potrzebę ustanowienia ustroju parlamentarno-gabinetowego. 2) Projekt komisji senator Alicji Grześkowiak (zgłoszony do Komisji w 1992 r. a po raz trzeci w 1994.) z koncepcją mieszanego ustroju prezydencko-parlamentarnego z mocną pozycją prezydenta, ale bez odpowiedzialności rządu przed parlamentem (rząd miał być odpowiedzialny tylko przed prezydentem). Nie można było wykluczyć, że w praktyce ustrojowej, w okresie prezydentury Lecha Wałęsy realizacja takiej koncepcji mogła grozić wybuchem konfliktów ze strony przeciwnych obozów politycznych. Zarzewiem takich konfliktów mogły stać się powierzone prezydentowi: zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi i sprawy polityki zagranicznej (z pominięciem premiera i ministrów obrony i spraw zagranicznych). Projekt senacki nie przewidywał instytucji konstruktywnego *votum* nieufności, umożliwiając tym samym Sejmowi wyrażenie stanowiska w sprawie obsady urzędu premiera. Wbrew oczekiwaniom projekty komisji B. Geremka i A. Grześkowiak nie przewidywały szerokiego wachlarza zabezpie-

---

<sup>4</sup> Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego po wyborach wrześniowych 1993 r. wybrała swym przewodniczącym posła Aleksandra Kwaśniewskiego, a po objęciu przezeń urzędu Prezydenta RP przewodniczącymi zostali kolejno poseł Włodzimierz Cimoszewicz oraz poseł Marek Mazurkiewicz.

czeń praw i wolności obywatelskich, choć projekt komisji Geremka zakładał ratyfikację odpowiednich konwencji międzynarodowych, a w projekcie senackim zapewniano „prawo do opieki państwa nad pracą” (projekt sejmowy „prawo do swobodnie wybranej pracy za słusznym wynagrodzeniem”). Projekt senacki nie przewidywał możliwości składania skarg przez obywateli do Trybunału Konstytucyjnego. 3) Projekt prezydencki Lecha Wałęsy przypominał założenia ustroju francuskiej V Republiki oraz polskie rozwiązania zawarte w konstytucji kwietniowej z 1935 r. Projekt ten eksponował silną władzę prezydenta w systemie naczelnych organów państwa, wprowadzał w miejsce odpowiedzialności parlamentarnej – odpowiedzialność rządu przed prezydentem. Innymi słowy prezydent w myśl tej koncepcji zachowywał dominującą pozycję nawet mimo braku większości parlamentarnej, która by go popierała. Środkiem pozwalającym prezydentowi zwalczyć nieprzychylną mu większość parlamentarną miało być zastrzeżone mu prawo do rozwiązania parlamentu (bez przytoczenia przesłanek uzasadniających rozwiązanie) i mógł też rozpisać przedterminowe wybory parlamentarne. Taka koncepcja pozwalała prezydentowi nie tylko nie liczyć się z parlamentem, ale mógł on tym samym przekreślić wolę większości wyborców – co godziłoby przecież w zasady demokratycznych rządów. Jest to już dalsza kwestia odpowiedzialności politycznej prezydenta, którą pozostawiam poza nawiasem rozważań (jak również sprawę wydania dekretów przez prezydenta). W porównaniu z projektami – sejmowym komisji Geremka i komisji senackiej A. Grześkowiak, projekt Wałęsy akceptował prawa i wolności Karty Praw i Wolności i przewidywał skuteczne mechanizmy obronne. O tej akceptacji Karty Praw i Wolności mówiła też preambuła konstytucji (RP jest państwem prawnym, stanowi się Kartę Praw i Wolności. Źródłem praw i wolności człowieka jest jego niezbywalna i nienaruszalna godność...). Ściśle rzecz biorąc prezydent Lech Wałęsa po nieskutecznych wysiłkach umieszczenia swego pierwotnego projektu (umacniającego pozycję prezydenta) wyłożył tę ideę przewodnią w pełnym tekście projektu nowej konstytucji przedłożonym Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Nowy projekt dotyczący ustroju całego państwa nie narzucił wprawdzie rozwiązań prezydencko-parlamentarnych, a w zakresie praw i wolności nawiązywał do rozwiązań Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Proponowane rozwiązania zakładające, że prezydent rządzi państwem nie licząc się z większością parlamentarną, mógł wywoływać kontrowersje, a Roman Graczyk uznał projekt Wałęsy jako „kiepski w odniesieniu do systemu władzy, ale bardzo dobry w odniesieniu do praw i wolności”<sup>5</sup>. Ostatecznie jednak L. Wałęsa w wyniku nasilających się kontrowersji (1993 r.) wycofał projekt, zdeawuował publicznie prace swoich przedstawicieli w komisji i opowiedział się za projektem „Solidarności”. 4) NSZZ „Solidarność”, która odmawiała Sejmowi po wyborach 1993 r. mo-

---

<sup>5</sup> R. Graczyk, *Konstytucja...*, s. 147.

ralnego prawa do uchwalenia nowej konstytucji, przygotowała projekt zawierający propozycję ustanowienia ustroju parlamentarno-gabinetowego. Rządzić miał premier cieszący się poparciem większości parlamentarnej. Powołanie rządu pozostawił większości parlamentarnej, prezydent ma pewien udział w jego powołaniu, ale prezydent rządu odwołać nie może. Prezydent ma prawo rozwiązywania Sejmu, ale tylko w wypadku, gdy Sejm nie może podtrzymać rządu i w wypadku nieuchwalenia budżetu w terminie. Sejm może odwołać premiera, gdy do niego straci zaufanie (konstruktywne *votum* nieufności). Projekt „Solidarności” zawierał szeroki katalog praw i wolności, łącznie z ochroną stosunku pracy, mówił o 40 godzinnym dniu pracy, o zabezpieczeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli przez państwo, ale nie zawierał instrumentów ochronnych (nie ma skargi do Trybunału Konstytucyjnego itd.). Projekt zakładał powierzenie Komisji Trójstronnej (pracodawca-rząd-pracobiórcy) szerokich konstytucyjnych uprawnień m.in. w zakresie ustalania wysokości minimalnych płac, gwarantowanego dochodu i norm długości dnia pracy. Związek Zawodowy miał otrzymać konstytucyjną gwarancję współdecydowania o polityce ekonomicznej rządu<sup>6</sup>, co w warunkach nie tylko polskich było ewenementem, dotąd nieznanym, a raczej przypominającym idee syndykalizmu francuskiego teoretyka Georgesa Sorela z początków XX stulecia.

Jeszcze w toku prac projektodawcy zapewnili sobie poparcie dla swoich idei ze strony kilku biskupów-ordynariuszy, wrocławskiego metropolity ks. Henryka kardynała Gulbinowicza i sekretarza episkopatu biskupa Tadeusza Pieronka. Publicznego poparcia dla projektu udzielili biskup tarnowski Józef Życiński i ordynariusz kielecki Kazimierz Ryczan, którzy zlecali swym proboszczom w ich diecezjach udzielenie pomocy związkowcom w zbieraniu podpisów pod projektem konstytucji. W efekcie niemal milion osób złożyło podpisy pod listami poparcia<sup>7</sup>. Projekt „Solidarności” nawiązywał również do pewnych postulatów zgłoszonych przez Episkopat, np. do prawa do życia jako „podstawowego prawa osoby ludzkiej... od poczęcia do naturalnej śmierci”, prawo do religijnego wychowania dzieci, prawo do nauczania religii w szkole publicznej. Jak żaden inny projekt, właśnie projekt „S” podkreślał rangę prawa natury na czele hierarchii źródeł prawa (o czym będzie jeszcze niżej). Nadto preambuła projektu „S” uznała rangę „dziedzictwa wiary i kultury chrześcijańskiej”, zawierała też *invocatio Dei*, co było wyraźnym nawiązaniem do postulatów Episkopatu. Otwarty sprzeciw biskupów w toku debat konstytucyjnych wywołała propozycja zamieszczenia w projekcie konstytucji sformułowania „państwo neutralne światopoglądowo”.

Komisja Konstytucyjna na posiedzeniu w dniu 25 stycznia 1995 r. zainaugurowała cykl ponad stu posiedzeń, na których, według zapewnień Andrzeja Gwizdza „z niezwykłą rzetelnością i wnikliwością rozpatrywano kolejno roz-

<sup>6</sup> Ibidem, s. 155.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 153.

dział za rozdziałem, artykuł za artykułem, zdanie za zdaniem” przedłożonych projektów<sup>8</sup>. Niektóre propozycje dotyczące m.in. sformułowań preambuły konstytucji wracały kilkakrotnie pod obrady Komisji Konstytucyjnej. Na jednym z posiedzeń Komisji (1995 r.) wyłonił się problem, czy preambuła jest koniecznym elementem nowej konstytucji. O celowości jej umieszczenia w nowej konstytucji przesądziły ostatecznie nie tyle argumenty prawniczej szkoły dogmatycznej, co argumenty polskiej tradycji – szczególnie konstytucji marcowej<sup>9</sup>. Do preambuły, czyli wstępu do konstytucji doktryna prawnicza przywiązywała dużą uwagę nie tylko ze względu na jej charakter prawny, traktowany na równi z artykułami konstytucji. Preambuły niektórych współczesnych państw uchodzić mogą za manifest i deklarację ich twórców reprezentujących określone filozofie polityczne, tradycje narodowe, nurty filozofii prawa, religijne i kulturowe. Polscy twórcy konstytucji eksponowali w preambule system wartości takich jak troska o byt i przyszłość Ojczyzny, dobro wspólne Polski, suwerenność i demokracja, tradycje narodowe, chrześcijańskie dziedzictwo narodu itd. (Projektodawca preambuły do konstytucji RFN z 1949 r. Carlo Schmid eksponował wolę ostatecznego zjednoczenia wszystkich części terytorialnych Niemiec. Francuski prawodawca z 1946 r. proklamował: „Każda istota ludzka posiada święte i niezbywalne prawa”, jednak nie był skłonny do uznania „godności osoby ludzkiej”)<sup>10</sup>.

\* \* \*

Niemal w przededniu uchwalenia Konstytucji RP w początkach 1997 r. Rada Stała Episkopatu Polski domagała się m.in. odwołania się w konstytucji do Boga i uwzględnienia w niej prawa natury. Biskupi podkreślali, że „nie można zgodzić się z takim rozwiązaniem, które uznaje konstytucję za najwyższe prawo Rzeczypospolitej w sensie absolutnym, a w konsekwencji człowieka za najwyższego ustawodawcę. Skutki takiego zapisu są bardzo groźne, zdają się bowiem zezwalać ustawodawcy na stanowienie każdego prawa, nawet jeśli ono stoi w wyraźnej sprzeczności z naturą i godnością człowieka”. Postulat zamieszczenia w preambule odniesienia do prawa naturalnego zawierał projekt obywatelski, jednak argumenty rzeczników tego projektu senatora Piotra Andrzejewskiego i Michała Drozdka nie uzyskały aprobaty Komisji Konstytucyjnej. Bezskutecznie dowodził M. Drozdek, że „preambuła projektu obywatelskiego zawiera odniesienia do prawa naturalnego, na którym ma-

<sup>8</sup> A. Gwiżdż, *Wprowadzenie...*, s. XI.

<sup>9</sup> Biuletyn Komisji Konstytucyjnej (dalej: Biuletyn) Zgromadzenia Narodowego XII/1995, s. 9-10. Głosy posłów Janusza Szymańskiego, Michała Drozdka, Ryszarda Bugaja, Jerzego Wiatra.

<sup>10</sup> C. Schmid, *Mein Entwurf der Präambel zum Grundgesetz der Bundesrepublik Deutschland*, w: *Politik muss menschlich sein*, München 1980, s. 150. Por. M.L. Pavia, *Odkrycie godności osoby ludzkiej we Francji*, w: *Godność człowieka jako kategoria prawa*, pod red. Krystiana Compla, Wrocław 2001, s. 140.

ją się opierać prawa zapisane w konstytucji. Prawa naturalnego nie można wpisać w treść regulacji szczególnych zawartych w konstytucji, dlatego że prawo naturalne ma inny charakter niż prawo pozytywne. Nie jest to bowiem prawo, którym bezpośrednio i na co dzień kierujemy się w procesach sądowych, w ustanawianiu i funkcjonowaniu instytucji państwowych w rozumieniu obowiązków i praw człowieka. Prawo naturalne jest natomiast podstawą dla ustawodawcy, który będzie tworzył prawo w Polsce”<sup>11</sup>.

Stanowisko Episkopatu komentował ekspert Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego Wiktor Osiatyński: „Nie oznacza to, że obawy biskupów pozbawione są racji. Są słuszne, ale spóźnione o 50 lat”<sup>12</sup>. Może nieco przesadnie stwierdził Osiatyński, że polskie spory o konstytucję zamieniły się w konfrontację ideową, różniły się projekty komisji sejmowej i projekt „Solidarności”, krzyżowały się poglądy, dochodziło do ostrych dyskusji<sup>13</sup>.

To prawda, że wielkim kryzysom politycznym, moralnym i ekonomicznym towarzyszy za każdym razem odrodzenie się doktryny prawa natury. Tak też po wypaleniu się ideologii totalitarnych faszystowskich, nazistowskich i komunistycznych odradzały się przeróżne koncepcje prawa natury. Pogląd taki w nauce polskiej reprezentowali Andrzej Redelbach, Sławomira Wronkowska i Zygmunt Ziemiński<sup>14</sup>. Roman Tokarczyk piszący o uniwersalności prawa natury twierdził wprost, że prawo natury jest „zawsze powracającym dylematem” i dlatego w filozofii prawa mowa jest o cyklicznych nawrotach prawa natury<sup>15</sup>. Leszek Kołakowski ma rację, gdy w wykładzie wygłoszonym w Trybunale Konstytucyjnym zwracał uwagę na wielowiekowy problem prawa natury poczynając od epoki hellenistycznej i jego krytyki w różnych idiomach teoretycznych. Prawo natury nie tylko w wersjach chrześcijańskich czy oświeceniowych „daje nam też miarę dla osądzenia prawa pozytywnego. Nie mamy obowiązku posłuszeństwa względem prawa stanowionego, jeśli jest ono sprzeczne z naturalnym. Wolno nam, a nawet obowiązani jesteśmy, takie prawo odrzucać i gwałcić”. Na pytanie, czy wolno nam w prawo naturalne wierzyć, odpowiedź Leszka Kołakowskiego brzmi: „tak, nie tylko wolno nam w prawo naturalne wierzyć, ale bez tej wiary rujnujemy nasze społeczeństwo”<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> Biuletyn..., s. 9-10.

<sup>12</sup> W. Osiatyński, *Prawo Kreona, prawo Antygony*, w: „Gazeta Wyborcza” z 8-9 III 1997 r.

<sup>13</sup> Prof. dr hab. Kazimierz Działocha udostępnił mi swój pogląd wygłoszony w toku dyskusji nad projektem Konstytucji RP na 3 posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odbytym 25 lutego 1997 r. Por. też K. Jonca, *Zmienne interpretacje prawa natury*, w: „Przegląd Prawa i Administracji” Uniwersytetu Wrocławskiego, t. XXXIX/1997, s. 9 i n.

<sup>14</sup> A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1994, s. 117.

<sup>15</sup> R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, wyd. VI, Lublin 2000, s. 168.

<sup>16</sup> L. Kołakowski, *O prawie naturalnym*, w: „Gazeta Wyborcza” 8-9 września 2001. Por. też „Ius et lex”, nr 1/2002, s. 145-154.

Zwolennikami tezy o „powrotach prawa natury” byli po II wojnie światowej liczni niemieccy teoretycy dyskutujący problem prawa natury na tle perwersji prawa w nazistowskiej Trzeciej Rzeszy. Cyklicznemu powrotowi prawa natury poświęcił swój traktat Carl Haensel na tle refleksji związanych z prawem norymberskim<sup>17</sup>. Podsumowujący ponad dwudziestoletnią niemiecką dyskusję wokół prawa natury Heinz H. Schrey dowodził, że prądy naszych czasów nie są przychylnie prawu natury, a historyczne myślenie stawia nawet pytania normom ponadczasowym o ich historyczne korzenie, ale przecież prawo natury sprzeciwia się „totalnej historyzacji i odwołuje się do ponadczasowych norm etycznych”<sup>18</sup>. W niezwykle płodnej niemieckiej dyskusji „rozliczającej się” z apoteozą prawa pozytywnego po II wojnie światowej na szczególną uwagę zasługiwały twierdzenia najbardziej reprezentatywnego przedstawiciela relatywizmu filozoficzno-prawnego Gustava Radbrucha, pozbawionego przez nazistów katedry uniwersyteckiej. Radbruch obwinił pozytywistów – prawników, rzeczników hasła „ustawa jest ustawą” (*Gesetz ist Gesetz*) – za „rozbrojenie niemieckich prawników” i za ustanowienie praw zbrodniczych<sup>19</sup>. W konkluzji swego wywodu Radbruch wprowadził pojęcia prawa ponadustawowego i ustawowego bezprawia i uznał, że ustawodawstwo Trzeciej Rzeszy „nie osiągnęło godności prawa obowiązującego”. Przyczyny nazistowskiego bezprawia tkwiły w niemieckim pozytywizmie. Argumentacja Radbrucha, że „rażąca niesprawiedliwość ustawy powoduje, iż traci ona charakter prawa, a jej stosowanie jest bezprawiem”, bywa określana jako „formuła Radbrucha”<sup>20</sup>. „Formuła” ta, składająca się z kilku tez dotyczących przekraczania granic sprawiedliwości (*gesetzliches Unrecht-übergesetzliches Recht*) uzyskała w orzecznictwie i literaturze Republiki Federalnej Niemiec różny sens. W orzecznictwie utożsamiano „ponadustawowe prawo” z prawem natury – w myśl „formuły Radbrucha”. Co najmniej od 1951 r. w wyrokach sądowych rehabilitujących uchodźców politycznych i emigrantów żydowskich (Żydów pozbawiano w myśl rozporządzenia Hitlera z 29 maja 1941 r. majątku jako wrogów Rzeszy – *Reichsfeinde*), odmawiano nazistowskim aktom normatywnym miana prawa z uwagi na ich naruszanie fundamentalnych zasad sprawiedliwości. Stąd po wojnie niemieccy sędziowie powoływali się w toku orzekania w sprawach zbrodni nazistowskich (*Rassenvernichtung*) na uzasadnie-

<sup>17</sup> Por. M. Zmierczak, *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej Rzeszy – powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, w: „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. 24/2001, s. 29.

<sup>18</sup> H.H. Schrey, *Diskussion um das Naturrecht 1950-1975*, w: Theologische Rundschau. Neue Folge 1976, s. 62-63.

<sup>19</sup> G. Radbruch, *Rechtsphilosophie. Gesamtausgabe*, Bd. 3, Heidelberg 1990, s. 88. Por. też M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1993, s. 90-93. Prawnonaturalnej debacie w powojennej niemieckiej filozofii prawa uwagę poświęcili też J. Stelmach, R. Sarbowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 73-75.

<sup>20</sup> Cytuję za J. Zajadło, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001, s. 292. Por. M. Zmierczak, *Pozytywizm...*, s. 7.



nia prawno-naturalne stanowiące „nienaruszalną podstawę i sedno prawa” (*unantastbaren Grundstock und Kernbereich des Rechts*)<sup>21</sup>.

Dla niemieckich pozytywistów-prawników (zresztą nie tylko dla nich) tylko prawo pozytywne jest prawem, uznają bowiem tylko prawo jako system reguł ustanowionych lub uznanych przez państwo i reguły te mają charakter imperatywu, w którym dominuje ustawa. Doktryny prawno-naturalne natomiast opowiadają się za istnieniem wartości czy ideałów prawa natury – nie będących wynikiem działań człowieka, choć regulują część zakresu normowanego przez prawo pozytywne. Prawo pozytywne jest traktowane jako niższy rodzaj prawa<sup>22</sup>. Roman Tokarczyk, przypominając, że negacja przez narodowych socjalistów w Trzeciej Rzeszy swobód i wolności jednostek wzbudzała przeciw pragnienie powrotu do należnych człowiekowi praw. W rozumieniu Tokarczyka prawo natury konstytuuje naturalny porządek ludzkich celów jednostkowych i grupowych, natomiast prawo pozytywne stanowi ich porządek konwencjonalny<sup>23</sup>.

Również po tragicznych doświadczeniach, jakich doznała ludzkość w toku II wojny światowej oraz w czasach powojennych kryzysów, nawroty do doktryny prawa natury w myśleniu społecznym były zjawiskiem nierzadkim. Tego przykładem było sięgnięcie do argumentacji prawno-naturalnej w postępowaniu sądowym zmierzającym do osądzenia głównych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Norymberdze. Było to tym bardziej istotne, gdyż brak było norm w prawie Trzeciej Rzeszy, w oparciu o które Międzynarodowy Trybunał Wojskowy mógł sądzić zbrodnie ludobójstwa (*genocidium*) i inne zbrodnie popełnione przez przywódców państwa totalitarnego. Odrodzenie zainteresowań prawem natury po II wojnie światowej objęło swym zasięgiem zarówno państwa europejskie – Republikę Federalną Niemiec, Belgię, Francję, Włochy, Hiszpanię, Anglię – jak i państwa pozaeuropejskie – Stany Zjednoczone A.P., niektóre państwa Ameryki Południowej, a nawet Japonię<sup>24</sup>. Nie było pozbawione podstaw twierdzenie o drugim odrodzeniu prawa natury, a nawet o trzecim odrodzeniu w odniesieniu do dyskusji wokół prawa naturalnego toczących się u schyłku XX wieku<sup>25</sup>. W krajach niemieckojęzycz-

<sup>21</sup> G. Bertram, *Vergangenheitsbewältigung und NS-Prozesse? Individual schuld als „Staatsverbrechen“*, w: *Das Unrechtsregime. Internationale Forschung über den Nationalsozialismus*, Bd.2, Hamburg 1986, s. 428-429.

<sup>22</sup> K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo, metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991, s. 127.

<sup>23</sup> R. Tokarczyk, *Prawo wierne naturze. Krytyka doktryny Jona Fullera*, Lublin 1980, s. 312. Por. tegoż *Filozofia prawa w perspektywie prawa natury*, Białystok 1998, s. 157.

<sup>24</sup> R. Tokarczyk, *Kierunki ewolucji doktryn prawa natury*, w: „*Annales Univeritatis Mariae Curie-Skłodowska*” (dalej: *Annales*), Sectio I, vol. XXIII/1998, s. 22. Por. H. Waśkiewicz, *Drugie odrodzenie prawa naturalnego*, w: „*Roczniki Filozoficzne KUL*” nr 2/1962, s. 115-151. Por. też J. Finnis, *Natural Law*, t. I i II, Dartmouth 1991.

<sup>25</sup> J. Zajadło, „*Trzecie odrodzenie*” *prawa natury? Uwagi metodologiczne*, w: „*Colloquia Communia*” 1988-6/41 i 1989-1/2.

nych w wielokierunkowej dyskusji na uwagę zasługiwały nurty prawno-filozoficzny i chrześcijańskie, zarówno protestancki jak i rzymskokatolicki. Teoretycy „protestanckiego prawa natury” nie pominęli szerokiego kontekstu historycznego i nawiązywali do nauk św. Tomasza z Akwinu, Marcina Luthra i Melanchtona. Oni też wysunęli koncepcje „struktury personalnej”, eksponując tezę, że troską wszystkich rozwiązań prawnych winno być człowieczeństwo ludzi. Ożywienie dyskusji w tym nurcie było tym bardziej znamienne, że od 19-wiecznego zdyskredytowania przez niemiecki historyzm staroprotestanckiej myśli prawniczej, koncepcje prawnonaturalne nie były już przedmiotem zainteresowań teoretyków. W latach sześćdziesiątych XX wieku nowych wątków dyskusyjnych dostarczały koncepcje praw człowieka, wiążące się z naukami teoretyków Kościoła katolickiego i z II Soborem Watykańskim (o czym mowa będzie jeszcze niżej).

Koncepcje prawa natury – również te nurty, które niejako krzyżowały się w dziesięcioleciu przed uchwaleniem konstytucji RP z 1997 r. – można klasyfikować według różnych kryteriów. Według koncepcji filozoficznoprawnej (normatywnej) prawo natury utożsamia się ze zbiorem norm co do treści niezależnych od aktów stanowionych przez władzę państwową, ale przecież wyznaczających postępowanie ludzkie w ramach społeczności i obowiązujących obywateli państwa. Według koncepcji etycznej, której hołduje chrześcijaństwo, prawo natury jest pojmowane jako system moralny (system wartości), który jako wzorzec wyznaczają prawa sprawiedliwe i dostarczają kryteriów dla ocen prawa pozytywnego<sup>26</sup>.

Biorąc pod uwagę kryterium źródeł prawa natury można dostrzec koncepcje religijne i laickie. Religijne koncepcje prawa natury akcentują boskość pochodzenia prawa natury (tomizm i neotomizm). Laickie koncepcje źródła prawa osadzają w istocie człowieka, jego rozumie, godności, naturze jednostki lub naturze społeczeństwa (Hugo de Groot, Tomasz Hobbes). Z kolei koncepcje prawa natury o zmiennej treści pochodzące z przełomu XIX i XX wieku (Rudolf Stammler, Leon Petrażycki) twierdzą, że treść prawa natury ulega zmianom, jest zrelatywizowane, zależne od określonej kultury i danej epoki. Każda epoka ma swoje własne prawo natury, a jego źródłem jest rozum ludzki. W koncepcji dynamicznej, pochodzącej z połowy XX wieku i wprowadzonej do dokumentów II Soboru Watykańskiego – świat i człowiek podlegają przeobrażeniom, zasady prawa natury są niezmiennie, ale „odpowiednio do czasu” mają zastosowanie do zmieniającego się świata. W myśl tej koncepcji źródła prawa człowieka upatrują w istocie i godności człowieka, jako istoty rozumnej<sup>27</sup>. Oczywiście koncepcja dynamiczna ma charakter religijno-chrześcijański. Na pytanie o stosunek prawa natury do prawa pozytywnego, o nadrzędność prawa natury nad prawem pozytywnym – doktryna dostarcza dwóch odpowiedzi:

<sup>26</sup> A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 107.

<sup>27</sup> M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989, s. 57-58.

prawo natury można ująć jako ideał sprawiedliwości, słusznego prawa pozytywnego, przy czym prawo natury oddziałuje niejako pośrednio na prawo pozytywne, dostarcza mu wzorców (zespół wartości). Odpowiedź druga podkreśla funkcję walidacyjną prawa natury, tzn. daje podstawy obowiązywania dla prawa pozytywnego. Tomistyczna wersja prawa natury, odpowiadając na pytanie co do kolizji tych dwóch systemów norm odpowiada, że niezgodność norm, pozytywnego prawa z prawem naturalnym naraża człowieka na konflikty sumienia i można się nawet buntować przeciwko takiemu prawu pozytywnemu (wszak nie pozwala na dokonanie rewolucji!).

Współczesne nurty filozofii prawa inspirowane przez filozofię hermeneutyczną i teorię krytyczną „Szkoły Frankfurckiej” dokonywały próby przezwyciężenia dylematu „prawa natury a pozytywizm prawniczy”<sup>28</sup>. W Polsce ten niewątpliwie fascynujący wątek miał swoich zwolenników, jednak tu pozostawiamy go poza nawiasem rozważań. Dylemat między pozytywizmem prawniczym a doktryną prawa natury był przedmiotem dociekań wielu teoretyków, m.in. Kazimierza Opałka i Jerzego Wróblewskiego<sup>29</sup>, Marii Szyszkowskiej i Romana Tokarczyka (nie wymieniałem wszystkich uczonych zajmujących się tym tematem).

„U zarania” dyskusji wokół problemu ustanowienia nowej konstytucji po polskich przemianach z 1989 r. Zygmunt Ziemiński podkreślił trafnie, że sytuacja historyczna pociąga za sobą radykalne przemiany polskiego systemu prawnego, była wyjątkowa i miała bardziej złożony charakter niż w innych państwach postsocjalistycznych i wymagała też pogłębionej analizy teoretycznej. Ziemiński przestrzegał przed dokonaniem tylko zmian doraźnych w prawodawstwie, które miałyby zresztą charakter chaotyczny<sup>30</sup>. Postulaty Z. Ziemińskiego pod adresem polskiej nauki prawa, zwłaszcza odwoływanie się do konieczności pogłębionej refleksji teoretycznej nad podstawami aksjologicznymi współczesnego systemu prawnego, przyniosły, jak się wydaje tylko częściowe efekty.

Na marginesie godzi się wspomnieć, że w dobie PRL-u problematyka prawa natury była stosunkowo słabo znana i tego konsekwencją było „pomieszanie ideologiczne”. Jerzy Zajadło zaryzykował nawet twierdzenie, że „początkowy obraz problemu prawa natury w Polsce jest taki, jaki ukształtowała XVII i XVIII-wieczna szkoła prawa natury: niezienne, wieczne, absolutne, ponadczasowe zasady dedukowane za pomocą rozumu i nieziennej natury człowieka<sup>31</sup>. Andrzej Stelmachowski, zwracający jeszcze w latach 70-tych

<sup>28</sup> A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys...*, s. 119 i n.

<sup>29</sup> K. Opałek, J. Wróblewski, *Aksjologia – dylemat pomiędzy pozytywizmem prawniczym a doktryną prawa natury*, w: „Państwo i Prawo”, nr 9/1966, s. 251-262.

<sup>30</sup> Z. Ziemiński, „Lex” a „ius” w okresie przemian, w: „Państwo i Prawo”, nr 6/1991, s. 14.

<sup>31</sup> J. Zajadło, *Marksistowska doktryna prawa natury in statu nascendi czyli rehabilitacja antypozytywizmu?*, w: „Państwo i Prawo”, nr 9/1986, s. 17.

uwagę na niebezpieczeństwo formalnego ujmowania systemu państwa i prawa, sformułował pogląd, że na tle niedostatków i nieznamości prawa natury w Polsce było i jest ono kojarzone „na zasadzie odruchu warunkowego z wrogimi ideologiami”<sup>32</sup>. Wydaje się, że opór przeciwko zamieszczeniu w preambule konstytucji z 1997 r. jakiegokolwiek wzmianki o prawie naturalnym, potwierdza trafność spostrzeżenia Andrzeja Stelmachowskiego i Jerzego Zajadły.

Dostrzegając zamieszanie wynikające ze ścierania się nurtów, poglądów i opcji, biskup Tadeusz Pieronek w rozmowie z Bogdanem Szlachtą i Stefanem Wilkanowiczem jeszcze w 1992 r. nie wykluczał możliwości wykryształizowania się w Polsce „wizji państwa neutralnego światopoglądowo”<sup>33</sup>. W odpowiedzi na pytanie co do relacji między prawem naturalnym i pozytywnym biskup Pieronek zwrócił wówczas uwagę na tradycję prawa naturalnego, będącego wyrazem pierwotnych zasad moralnych, które pozwalają człowiekowi rozumnemu rozróżnić dobro od zła, prawdę od kłamstwa. Podobnie o wielowiekowych tradycjach prawa natury (zwłaszcza św. Tomasza) przypomnieli Jacek Salij (1992 r.)<sup>34</sup> oraz Ernst-Wolfgang Böckenförde, wykładowca we Fryburgu i sędzia Trybunału Konstytucyjnego RFN. Na tle sporu wokół idei aksjologicznego ugruntowania prawa Böckenförde zastanawiał się nad powrotem ku prawu naturalnemu jako ewentualnej drogi wyjścia. Prawo naturalne rozumiał „nie jako katalog norm prawnych w znaczeniu pozytywnego pojęcia prawa, którego ważność miałyby być sankcjonowane, lecz że jest raczej sposobem myślenia rozumu praktycznego”. W ten sposób pojmowane prawo naturalne mogłoby służyć weryfikowaniu obowiązujących prawnych legitymacji działań i służyło by też dalszemu rozwojowi prawa i jego legitymizacji. Tym samym Böckenförde w miejsce dawnego prawa naturalnego postulował „analizę tego, co z natury słuszne (sprawiedliwe), co ma stanowić podstawę i treść obowiązującego prawa”<sup>35</sup>. W innym miejscu Böckenförde przypominając teorię prawa naturalnego obowiązującego w nauce Kościoła od Leona XIII, zastanawiał się nad jej zdolnością do tego, by być zobowiązującym wyznacznikiem także politycznego działania pojedynczego obywatela oraz działań osób pełniących funkcje państwowe. Analiza systemu doprowadziła go do stwierdzenia pewnych niedostatków katolickiej doktryny prawa naturalnego mającej być etyczno-społecznym kryterium działań politycznych, ale też do stwierdzenia pewnego zwrotu w kościelnej nauce prawa naturalnego dotyczącego prawa pracowników do współdecydowa-

---

<sup>32</sup> A. Stelmachowski, *Niebezpieczeństwo formalnego ujmowania systemu państwa i prawa*, w: „Państwo i Prawo”, nr 5/1970, s. 777-785.

<sup>33</sup> *Ważniejsza jest sprawiedliwość*. Bp T. Pieronek w rozmowie z B. Szlachtą i S. Wilkanowiczem, w: „Znak” nr 11/1992, s. 3 i 8-9.

<sup>34</sup> J. Salij, *Prawo naturalne a prawo pozytywne*, w: „Znak” nr 11/1992, s. 43-55.

<sup>35</sup> E.W. Böckenförde, *Prawo i wartości*, w: „Znak” nr 11/1992, s. 68-69.

nia w okresie przed II Soborem Watykańskim. Po analizie na płaszczyźnie argumentacji teoretyczno-abstrakcyjnej Böckenförde rozważał dwa ważne elementy prawa naturalnego: prawno-naturalną naukę o wojnie i naukę o własności – jako czynników działań politycznych. We wnioskach swoich dociekań wyłożył m.in. pogląd, że kościelne prawo naturalne powołuje się na swoją abstrakcyjno-ogólną w zamiarze ponadhistoryczną argumentację, dopuszcza formułowanie tylko najogólniejszych elementarnych zasad, które w dużej mierze są „tezami otwartymi”, w żadnym wypadku nie wykraczającymi poza konieczne minimum porządku polityczno-społecznego<sup>36</sup>.

Istotne *novum* do tradycyjnego ujęcia prawa naturalnego przez Kościół wniosła koncepcja personalizmu Jacquesa Maritaina wyłożona w „Prawach człowieka” (1944), uzasadniająca prawa jednostki prawami natury (akceptowana przez II Sobór Watykański). Jeszcze zanim rozpoczęła się dyskusja nad projektami polskiej konstytucji – chrześcijańską koncepcję wolności a prawo do wolności – i generalnie filozofię społeczną – wyłożyli Józef Majka oraz Franciszek Mazurek<sup>37</sup>. Współczesną interpretację prawa natury dał Mieczysław Krąpiec, który partycypację prawa boskiego w ludzkiej naturze rozumnej nazywał prawem naturalnym: „prawo naturalne jest niczym innym jak rozumną inklinacją ludzkiej natury do współmiernego dla człowieka dobra”<sup>38</sup>. W latach 90-XX wieku chrześcijańską doktrynę poszerzało nauczanie papieskie Jana Pawła II, zawarte m.in. w encyklikach *Laborem exercens* oraz w *Centesimus annus*. Papież przypomniał w nawiązaniu do *Rerum novarum* Leona XIII i w kontekście przemian ustrojowych dokonywających się w Europie, że „prawo do własności prywatnej ma charakter naturalny. Tego prawa, podstawowego dla autonomii i rozwoju osoby, Kościół bronił nieustannie aż po dzień dzisiejszy. Kościół naucza też, że posiadanie dóbr nie jest prawem absolutnym, ale jako prawo ludzkie ze swej strony jest ograniczone”<sup>39</sup>. W encyklice *Veritatis splendor* (1993) Jan Paweł II zawarł nauczanie o relacji „wolności a prawo” i przypomniał o doktrynie prawa naturalnego i jej włączeniu do nauczania moralnego<sup>40</sup>. To prawda, że jeszcze w latach 60-tych nie brak było teoretyków na obszarze niemieckojęzycznym krytykujących kościelne interpretacje prawa natury i ich polityczne implikacje w minionych wiekach. Kontrowersyjny austriacki rzecznik reform socjalnych A.M. Knoll twierdził nawet, że w scholastycznej wersji praw naturalnych wolność była pojęciem pustym, podczas gdy w indywidualistycznym prawie natury wolność jest pojęciem pełnym treści i wartości. Knoll tezy swe ilustrował

<sup>36</sup> Idem, *Wolność – państwo – kościół*, Kraków 1994, s. 297-298.

<sup>37</sup> J. Majka, *Chrześcijańska koncepcja wolności a prawo do wolności*, w: „Znak” nr 19/1967 i tegoż *Filozofia społeczna*, Warszawa 1982. Por. F.J. Mazurek, *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym kościoła*, Lublin 1991.

<sup>38</sup> M. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1986, s. 199. Por. też C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 233.

<sup>39</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, Wrocław 1991, s. 61.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, Wrocław 1993, s. 55 i 67 i n.

m.in. stosunkiem kościoła do niewolnictwa i znoszenia stosunków poddańczych na wsi i w konkluzji stwierdził, że scholastyczne prawo natury było pustą formułą (*Leerformal*), które nie służyło „rozsadzaniu więzień” lecz uzasadnianiu „interesów specjalnych”<sup>41</sup>. Krytykę wywoływała encyklika Pawła VI *Humanae vitae* z przesłaniem o wkładzie kościoła w „prawdziwą ludzką cywilizację”. Papież odwoływał się do nauczania swoich poprzedników, dowodząc, że katolicki urząd nauczycielski interpretuje prawo natury a autorytet tego urzędu wymaga posłuszeństwa<sup>42</sup>. Spory wokół *Humanae vitae* ujawniły się podczas fryburskiego seminarium na temat *Natura i prawo natury* (1970 r.), ale dyskusja dostarczała też cennych wniosków dla nowych interpretacji prawa natury i dostosowania się kościoła do wielu reżimów społeczno-politycznych.

Franciszek Mazurek analizujący dokumenty społeczne kościoła do czasów papieża Jana Pawła II dowodził, że kościół rozwijał własną koncepcję praw człowieka – koncepcję personalistyczną, za podstawę praw człowieka uznającą godność osoby ludzkiej. Określił ją jako koncepcję praw naturalnych człowieka<sup>43</sup>. Definicja prawa natury w wersji teoretyków chrześcijańskich oscylująca wokół koncepcji osoby ludzkiej (Johannes Messner, Arthur F. Utz, Ernst W. Böckenförde) nie sprowadzała już praw naturalnych do katalogu nieodmiennych norm lecz do „zbiornego pojęcia”<sup>44</sup> (*Sammelbegriff*), do „praktycznego rozumu” zdolnego do rozpoznania zasad służących realizacji egzystencjalnych celów wewnątrz danego społeczeństwa z jego wszystkimi gospodarczymi i społecznymi uwarunkowaniami. Prawo natury rozwija się wraz z kulturą i konkretnymi stosunkami społecznymi, zwłaszcza ze świadomością prawną członków społeczeństwa. Nie jest identyczne ze społecznymi czynnikami (*Faktoren*), jednak stwarza równocześnie możliwości krytycznego rozprawiania się z istniejącymi stosunkami gospodarczymi i społecznymi<sup>45</sup>.

Nie tylko Arthur Utz, którego interpretację przytoczyliśmy tu, ale również Böckenförde nie sprowadzał już prawa natury do katalogu odwiecznych norm wyprowadzonych z nieziennej istoty natury człowieka i określających sztywno, niejako z wyższego poziomu „obszary gier pozytywnych nakazów prawa”<sup>46</sup>. Prawo natury Böckenförde rozumie jako „sposób myślenia praktycznego rozumu, zorientowanego na to, by kontrolować obowiązujące, prawem ustalone legitymacje do działań według miary fundamentalnych życio-

<sup>41</sup> A.M. Knoll, *Katholische Kirche und scholastisches Naturrecht*, Wien 1962, s. 29. Książkę wydano też w RFN w 1967 r.

<sup>42</sup> *Theologische Realenzyklopädie*, t. 24, wyd. Gerhard Müller, Berlin-New York 1994, s. 150.

<sup>43</sup> E.W. Böckenförde, *Wolność – państwo – kościół*, Kraków 1994. Wprowadzenie ks. J. Tischnera, s. 11.

<sup>44</sup> H.D. Schelauke, *Naturrechtsdiskussion in Deutschland. Ein Überblick über zwei Jahrzehnte (1945-1965)*, Köln 1968, s. 347.

<sup>45</sup> H.H. Schrey, *Diskussion...*, s. 90.

<sup>46</sup> J. Messner, *Das Naturrecht*, (b.m.) 1966; idem, *Das Gemeinwohl*, wyd. II 1968. Por. też Böckenförde, *Wolność...*, s. 273.

wych potrzeb człowieka i ich urzeczywistnienia i by wywołać odpowiednią krytykę, rozwój lub też legitymację istniejącego prawa”<sup>47</sup>. Podobne przemyślenia inspirowały innych teoretyków, m.in. fryburskiego profesora teologii moralnej Eberharda Schockenhoffa, autora dzieła traktującego o prawie naturalnym i godności ludzkiej.

\* \* \*

Spory o polską konstytucję przywróciły zainteresowania filozoficznymi koncepcjami, wokół których spierali się dotąd przede wszystkim specjaliści. Wiktor Osiatyński zastanawiał się nad stosunkiem praw naturalnych do nowożytnej koncepcji praw człowieka dotąd przede wszystkim dyskutowanej w łonie Kościoła rzymskokatolickiego. Osiatyński przypomniał współczesnych autorów odrzucających teorię prawa natury i praw naturalnych, ale też jednocześnie rozwijających koncepcje praw człowieka. Nie negował charakteru praw naturalnych jako praw powszechnych i absolutnych i ich podłoża filozoficznego, religijnego i ideologicznego, ale też nie dał jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, „czy w ogóle powinno się dążyć do wprowadzenia praw naturalnych do państwowego porządku prawnego? jeśli tak, to czy właściwym dla nich miejscem jest konstytucja, czy też może raczej ustawy?”. Brak istotnej dla dyskusji konstytucyjnej konkluzji może pobudzać do refleksji. Zapewne rację ma Marek Piechowiak, gdy pisze: „Projektowanie porządku konstytucyjnego i konstruowanie prawnych narzędzi ochrony praw człowieka wymaga wiedzy o tym, co ma być respektowane i chronione”<sup>48</sup>.

Umieszczenie w preambule konstytucji odwołania się do koncepcji praw naturalnych było celowe i zapewne stanowiłoby również uznanie dla wkładu polskich teoretyków, ale i teoretyków kościelnych oraz nauczania papieskiego, zwłaszcza jego wkładu do koncepcji praw człowieka. Twórcom konstytucji RP skłonny do teoretycznej i historycznej refleksji godziło się przypomnieć choćby amerykańską Deklarację praw stanu Wirginia z 1776 r. i amerykańską konstytucję z 1787 r. Deklaracja praw Wirginii rozpoczynała się od zdania otwierającego katalog praw: „Wszyscy ludzie są z natury na równi wolni i niezależni i mają pewne wrodzone prawa (...)”. Swoje *credo* wyłożyli „Ojcowie założyciele” (*the founding fathers*) Aleksander Hamilton, John Jay, James Madison w szeregu rozpraw publikowanych w latach 1787–1788 pod wspólnym tytułem *The Federalist*<sup>49</sup>. „Karta Praw” z 1791 r. hołdująca

<sup>47</sup> E.W. Böckenförde, *Wolność...*, s. 269.

<sup>48</sup> W. Osiatyński, *Zasada absolutna. Prawo natury, prawo naturalne, prawa człowieka*, w: „Tygodnik Powszechny”, nr 12/1997, s. 3. Cytat z pracy M. Piechowiaka, *Pojęcie praw człowieka...*, s. 8. Interesująca dyskusja toczyła się między M. Piechowiakiem a S. Wronkowską na temat funkcjonalności i dysfunkcjonalności konstytucji na łamach „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”, nr 57/1995, z. 1 i 3.

<sup>49</sup> K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnych.*, Warszawa 1967, s. 403–404. Por. też J. Wróblewski, *Konstytucja USA 1787–1987. Historia i współczesność.*, Warszawa 1987, s. 45. Por. też *Eseje polityczne federalistów*, wybór, wstęp i opracowanie Fr. Quinn, Kraków 1999, s. 49 i n.

doktrynie prawa naturalnego taki miała początek „Kongres nie może stanowić ustaw” – i następowało wyliczenie naturalnych i niezbywalnych praw jednostek, których „władza państwowa nie może ograniczyć”<sup>50</sup>.

Tylko pewne refleksje teoretyczne znalazły odbicie w dyskusjach toczonych na posiedzeniach stałych podkomisji konstytucyjnych oraz Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego<sup>51</sup>. Wojciech Łączkowski, sędzia Trybunału Konstytucyjnego wyraził uznanie pod adresem prawa naturalnego, które powinno być wobec prawa stanowionego tym, czym ustawa wobec rozporządzenia. Przywołując wybitnych przedstawicieli prawa naturalnego w systemie prawa anglosaskiego (John Wild) i prawa kontynentalnego, W. Łączkowski przypomniał o niedostatkach nauczania prawa naturalnego w dydaktyce uniwersyteckiej<sup>52</sup>. W dobie współczesnej doktryny prawa natury stanowią bowiem jeden z podstawowych nurtów ideologicznych społeczeństw demokratycznych. Jako wyrażenie naturalnych praw człowieka traktowana jest Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona w dniu 10 grudnia 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych<sup>53</sup>.

\* \* \*

Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r. w preambule nie zawiera wzmianki o odwołaniu się do prawa naturalnego. Termin prawo naturalne nie został użyty ani w preambule, ani w żadnym z 243 artykułów, jednak znalazły się w niej terminy: „przyrodzonej godności człowieka”, „prawo do wolności i obowiązku solidarności z innymi”, „poszanowania wolności i sprawiedliwości”. Nie trudno zatem dostrzec, że w konstytucji znajdują się prawa eksponowane we współczesnych doktrynach praw naturalnych<sup>54</sup>. Preambuła

<sup>50</sup> Por. *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki.*, Kraków 1990, s. 30. Karta Praw. Prawa I. 1791.

<sup>51</sup> Np. na posiedzeniu Podkomisji Zagadnień Systemu Źródeł Prawa z 23.11.1994 r. głosy Kazimierza Działochy (eksperta komisji) i Piotra Andrzejewskiego, następnie z 22.12.1994 r. głosy Piotra Andrzejewskiego, Pawła Sarneckiego, Kazimierza Działochy, Marka Mazurkiewicza, Piotra Winczorka (eksperta komisji), następnie na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego z 21.6.1995 r. głos przedstawiciela Rady Ministrów Andrzeja Gwiżdża oraz na posiedzeniu z 27.11.1996 r. głos senatora Piotra Andrzejewskiego (NSZZ „Solidarność”), senator Alicji Grześkowiak, Marka Mazurkiewicza i Tadeusza Mazowieckiego. Poseł T. Mazowiecki mówił na tym posiedzeniu o propozycjach preambuł, jednak pominął wątek o prawie naturalnym. O posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego z 25.2.1997 r. wspominał wyżej. Por. *Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego.*, *Biuletyn* nr: X (Warszawa 1995), XI (Warszawa 1995), XII (Warszawa 1995), XXI (Warszawa 1996), XXIX (Warszawa 1997) oraz XLI (Warszawa 1997).

<sup>52</sup> W. Łączkowski, *Ani z gwiazd, ani z księżycy*, w: „Prawo i Życie” z 29 III 1997 r.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Por. też P. Czarny, *Konstytucyjne pojęcie godności człowieka a rozumienie godności w polskim języku prawnym*, w: *Godność człowieka...*, s. 195 i n. Zwracam też uwagę na wywód Marka Piechowiaka na temat braku definicji terminu „godność” w międzynarodowym prawie praw człowieka. Por. M. Piechowiak, *Pojęcie praw człowieka...*, s. 19.



Konstytucji zawiera uznanie „dziedzictwa wiary i kultury chrześcijańskiej”, nadto *invocatio Dei* przypominającą postulat Episkopatu Polski, ale i preambułę konstytucji Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r. (Im Bewusstsein seiner Verantwortung vor Gott und den Menschen). Polski ustawodawca podkreślił w preambule Konstytucji RP, iż ustanawia Konstytucję „jako prawa podstawowe dla państwa”, natomiast ustawodawca konstytucji niemieckiej „dla całego narodu niemieckiego” (... für das gesamte deutsche Volk)<sup>55</sup>. Wydaje się, że na sformułowaniach preambuły zaciążył pośpiech. Umieszczono w niej zdania i pojęcia nieprecyzyjne. Sposób ujęcia preambuły oraz praw i wolności w konstytucji RP może budzić spore kontrowersje wśród prawników, jej komentatorów i reprezentantów opcji politycznych<sup>56</sup>. Przepis art. 30 konstytucji otwierający II rozdział stanowi: „przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela”<sup>57</sup>. Jego 56 artykułów traktuje o „wolności, prawach i obowiązkach człowieka i obywatela”. Rozdział II ustanawia zasady ogólne (art. 30-37), wolności i prawa osobiste (art. 38-56), wolności i prawa polityczne (art. 57-63), środki ochrony wolności i praw (art. 77-81)<sup>58</sup> oraz obowiązki (art. 82-86).

LES CONTROVERSES SUR LA DOCTRINE DU DROIT NATUREL AU TEMPS  
DE LA PRÉPARATION DE LA CONSTITUTION DE LA RÉPUBLIQUE POLONAISE  
DU 1989 AU 1997

Résumé

Votée le 2 avril 1997 par l'Assemblée Nationale, la Constitution de la République Polonaise est née au temps des années de 1989 à 1997 dans le procès bien longue de la transformation qui se caractérisait par la présence des polémiques très vives sur l'étendue des réformes politiques. La loi organique du 29 décembre 1989 sur le changement de la Constitution de 1952 donna la possibilité de créer les parties politiques à la base des principes de l'égalité et de la liberté. Cette loi garantissait le pluralisme politique ayant remplacé les dispositions de la Constitution de 1952 sur le rôle du „PZPR” („Partie Unifiée Polonaise des Ouvriers”) comme force dirigeante dans la vie politique du pays. Les nouvelles lois

<sup>55</sup> *Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland.*, München 1993, s. 23-24.

<sup>56</sup> A. Graczyk, *Konstytucja...*, s.157. Autor reprezentuje pogląd skrajny.

<sup>57</sup> Odsyłam do wprowadzenia do konstytucji /w:/ *Konstytucja RP i inne teksty prawne wraz z wprowadzeniem prof. dra hab. Andrzeja Gwiżdża oraz z indeksem rzeczowym*, Warszawa 1997, s. XIV.

<sup>58</sup> Odsyłam też do wnikliwego wywodu Mariusza Jabłońskiego w artykule pt. *Pojęcie i ochrona godności człowieka w orzecznictwie organów władzy sądowniczej w Polsce*, w: *Godność człowieka...*, s. 295-307.

organiques de 1992 et de 1994 ont ouvert la possibilité de présenter des initiatives constitutionnelles et des projets de Constitution à tous les parties politiques et même aux groupes des citoyens.

Dans son article, l'auteur discute les plus importants projets concernant du système politique de l'Etat. Le projet de la „Solidarność” se liait aux postulats de l'Episcopat (e.g. le droit à la vie comme le droit fondamental de la personne humaine) et soulignait le rang primordial du droit naturel en mettant celui dernier sur la tête de la hierarchie des sources du droit. Au commencement de l'an 1997, l'Episcopat postulait de placer dans la Constitution l'invocation au Bon-Dieu et d'avoir égard au droit naturel. L'Auteur de l'article relève la discussion sur ces postulats qui se déroulait aux réunions de la Commission Constitutionnelle. En suite, il présente les courants principaux de la doctrine du droit naturel, avant tout les courants qui se sont développés avant et après le *Vaticanum Secundum*. Finalement après longues débats, au préambule de la Constitution on a inscrit *l'Invocatio Dei*. Pourtant, on a omis des références au droit naturel. Un large chapitre II de la Constitution composés de 56 article corresponde aux exigences des constitutions modernes concernant des droits de citoyen, de la dignité de l'homme, etc. L'auteur fait aussi attention aux certaines controverses sur les dispositions diverses de la Constitution.